

Z Januszem Śniadkiem, liderem Solidarności rozmawia Barbara Szczepuła

Dlaczego Solidarność chce zepsuć obchody dwudziestej rocznicy końca komunizmu 4 czerwca?

Ze względu na przypadające w tym roku rocznice Solidarność ustanowiła rok 2009 - Rokiem Solidarności i Niepodległości! Trudno bowiem wskazać konkretną datę najbardziej kluczową dla tego procesu odzyskiwania wolności przez Polskę. Nie wszystkim odpowiada data obrad okrągłego stołu, czy wyborów, jakby nie było, zaledwie kontraktowych. Tych dat jest przecież więcej...

Zatrzymajmy się na 4 czerwca, kiedy to Joanna Szczepkowska ogłosiła koniec komunizmu!

Rzeczą niezrozumiałą jest dla mnie histeria jaka rozpełtała się ostatnio w mediach. Dlaczego obecność pracowników podczas obchodów uroczystości obalenia komunizmu miałyby ją zrujnować.?

Rząd boi się zadymy, którą stoczniovcy zapowiadają.

Nie wiem czego rząd się obawia. Z mojej perspektywy widać to inaczej. Gdy mówi się o skandalu i o tym, że protesty robotnicze pod Trzema Krzyżami, mogą spowodować, że ucierpi autorytet Polski w świecie, to muszę powiedzieć, że skandal już był. Miało miejsce 29 kwietnia pod Pałacem Kultury w Warszawie, gdzie zebrał się przedstawiciel Europejskiej Partii Ludowej do której należą w Parlamencie Europejskim PO i PSL. Robotnicy przyszli tam wyrazić niepokój o swoje miejsca pracy i upomnieć się o swoją godność...

Czy...

Przepraszam, ale nie dam sobie przerwać. Pan premier nie wykorzystał tej sytuacji do wywarcia presji na urzędników unijnych, na przywódców innych państw europejskich. Nie powiedział jak wielkim problemem są sprawy stoczni.

Powiedział o tym Lech Wałęsa.

Owszem, ale nie zrobił tego premier. Mało tego, podjął decyzję o konfrontacji. On sam, albo jego ludzie wydali polecenie zaatakowania stoczniovców.

Policjanci też dostali.

Możemy się tak licytować, ale prawda jest taka, że z jednej strony byli zawodowcy z tarczami, w hełmach i w maskach na twarzy, którzy z premedytacją użyli środków chemicznych, parzących...

Gaz pieprzowy

Jak zwa tak zwał, nie znam się na tym, mówię o parzących środkach chemicznych. Wielu ludzi policja zaatakowała w momencie, gdy już po manifestacji szli do autokarów. Uderzono bez uprzedzenia. Nie było wezwań do rozejścia się. Ale to szczegóły. Powtórzę: skandal już jest!

Wiceprzewodniczący stoczniowej Solidarności Karol Guzikiewicz zapowiada, że nie wpuści 4 czerwca na Plac Solidarności przedstawiciele rządu i liderów państw postkomunistycznych. Czy to święto tylko stoczniowej Solidarności?

Powiem jasno i wyraźnie: nie będę tłumaczył się z tego, co mówi Karol Guzikiewicz! Z żadnych jego mniej czy bardziej bulwersujących wypowiedzi! Będę mówił jako przewodniczący związku. 4 czerwca to oczywiście ważna data i święto wszystkich Polaków. Także Solidarności. Jeśli natomiast pani mnie pyta dlaczego nie odczuwam, że to także moje święto, to odpowiem, że nikt Solidarności na obchody tego święta nie zaprosił. A przyzna pani, że obchody obalenia komunizmu bez Solidarności to dość dziwna sprawa.

Przyznam, choć Karola Guzikiewicza rami w ramie z premierem Tuskiem jakoś sobie nie wyobrażam.

Has jakie media zrobiły wokół tych obchodów ma także swoje dobre strony. Ludzie Solidarności dowiedzieli się, że na Placu Solidarności w Gdańsku planowane jest jakieś wydarzenie! W g owie nigdy mi nie powstało, że ludzie Solidarności podczas takiego wydarzenia mogą być tam niemile widziani.

Niemile widziana jest awantura. A Plac Solidarności jest miejscem ogólnodostępnym dla wszystkich mieszkańców Gdańska, dla wszystkich Polaków i cudzoziemców i powinno nam zależeć, by chcieli tam przyjeżdżać.

Zgoda. To jest miejsce dla wszystkich. Kto więc i z jakiego tytułu odmawia stoczniowcom prawa do obecności na tym placu 4 czerwca?

Nikt. Przecież prezydent Gdańska Pawe Adamowicz wydał zgodę na manifestację dla 1500 osób.

No to w czym problem?

W tym, że straszą awanturą. Czy pan gwarantuje, że będzie spokój i w uroczystość nie zostanie zakłócona?

Nie rozumiem dlaczego wszyscy zakładają, że tam będzie awantura. Jak na razie to straszą nią dziennikarze i politycy. Nie dam się wciągnąć w rozważania na temat nieistniejącego smoka. Żyjemy w wolnym kraju dzięki Solidarności. I chcemy też świętować 4 czerwca.

Ale Solidarność, to nie tylko Stocznia Gdańska. To dziesięć milionów członków z 1980 roku, ich rodziny, dzieci, wnuki.

Pani nie chce mnie słuchać. Wpuszcza mnie w boczne ścieżki.

W nic nie wpuszczam. Pytam, czy rząd może tu zorganizować uroczystości?

Ma takie prawo. Ale szczególne prawo do tego miejsca ma Solidarność. Koledzy z regionu gdańskiego zgłosili do komisji krajowej wnioski o zorganizowanie wiecu poparcia dla stoczni. Z całą powagą taką propozycję rozpatrzymy.

Czyli konkurencyjne obchody?

Nie wiem w jakich godzinach chce tu coś organizować rząd. Nie wiem zatem, czy to będzie razem, czy osobno.

Czy z punktu widzenia Polski byłoby dobrze gdyby rząd odwołał obchody?

Obchody są ważne, ale ja dziś żyję czym zupełnie innym. Wczoraj cały dzień wraz z kolegami zajmowałem się nie medialnymi sensacjami, ale odpowiedzią rządu na propozycję pakietu antykryzysowego partnerów społecznych. I dla mnie problemem jest to, jak ratować pracowników, jak zapobiegać skutkom kryzysu, który wlewa się do polski drzwiami i oknami. Od wrześniu ubiegłego roku domagamy się od rządu rozmów i ja pani na palcach jednej ręki wyliczę spotkania, które się odbyły. A premier zamierza przyjść na spotkanie komisji trójstronnej dopiero gdy będzie sukces. Sukces to znaczy, że my się godzimy na to co proponuje rząd. 13 marca wysłaliśmy rządowi pakiet postulatów, 27 spotkaliśmy się z przedstawicielami rządu, 20 kwietnia ponownie się spotkaliśmy, odbyło się coś w rodzaju negocjacji, podczas których ustaliliśmy, że rząd do końca kwietnia na piśmie odniesie się do naszych postulatów. Dotrzymał terminu i nad tym teraz siedzimy. Pytam pani jako Polki, czy w obliczu tak ogromnych zagrożeń, wielkiego światowego kryzysu, ważniejsze są obchody święta, czy zabezpieczenie pracowników na wypadek nadciągającej dramatycznej recesji? Dziś zamiast rozmawiać o ratowaniu Polski, ratowaniu ludzi przed bezrobociem, my rozmawiamy o święcie?

Rozmawiajmy o jednym i o drugim. Dlaczego nie mamy pozwolić ludziom cieszyć się, że coś się nam udało?

Dlaczego pani do mnie nie przychodzi rozmawiać o kryzysie, ale o kolejnej burzy?

Kto chce wywołać burzę pod pomnikiem?

Pani znowu swoje. W mediach nie ma głosu pracowników, związkowców, to jest źródłem mojej frustracji.

Pojawiają się zarzuty, że Solidarność daje się wykorzystywać PiS. Stąd ta planowana zadyma.

Takie zarzuty pojawiają się, gdy brakuje argumentów, gdy chce się przykryć prawdziwe problemy, na przykład wzrastające bezrobocie. Furia mnie ogarnia, że zamiast rozmawiać o rzeczach ważnych, zmusza się mnie do dyskusji na inne tematy. Co do oskarżeń dotyczących PiS. Nie zamknie się takimi oskarżeniami ust Solidarności. Będziemy mówić swoje bez względu na oskarżenia, na palki, na gaz. To są działania w obronie miejsc pracy, a nie polityczne.

Gdy rządził PiS Solidarność organizowała wiece poparcia w stoczni.

Czy można uogólniać to na cały związek? Koledzy ze Stoczni Gdańskiej działają suwerennie broniąc swoich miejsc pracy. Kiedy trzeba pomagamy im. Rządowi PiS w 2007 r. Solidarność zagroziła protestem i wynegocjowała między innymi znaczącą podwyżkę płacy minimalnej. Wydaje mi się, że dziś oskarżeniami o polityczną współpracę z PiS próbuje się nam zamykać usta. To się nie uda. Niech ludzie ocenią kto wykorzystuje miejsce i datę do kampanii politycznych. A ja pani powiem tak: stocznie ciągle płaca za te wielkie wydarzenia historyczne, które tu miały miejsce.

O czym rozmawialiście z prezydentem, gdy spotkaliście się u arcybiskupa Gódzia?

Nie byłem tam. Nie dam się wciągać w takie rozmowy. Zajmuj się kryzysem. Zdumiewam się, że rząd zajmuje się czym innym. Nie pora na świątowanie, bo kto wie czy 4 czerwca nie będziemy musieli ogłosić żałoby narodowej! Nie wszyscy jeste my w nastroju do świątowania. Dziękujmy Bogu za odzyskaną wolność, ale bez fajerwerków, bo nie czas na to.

A gdyby abp Głódź mediował między rządem a Solidarnością, by te obchody odbyły się spokojnie?

Zawsze ch tnie spotkam się z ekscelencją abp Głódziem, ale w tej sprawie na razie nie jestem stroną. Chcia bym by ułamek energii po wieconej obchodom poświęcono ludziom którzy stracili pracę, jest ich już 300 tysięcy. A pani ciągle o świ cie. To mnie doprowadza do gniewu.